Kawalec, Krzysztof

Spór o eugenikę w Polsce w latach 1918-1939

Medycyna Nowożytna 7/2, 87-102

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANACHRONICA

Krzysztof Kawalec

Spór o eugenikę w Polsce w latach 1918–1939

Problematyka eugeniczna, modna w okresie międzywojennym, po wojnie została uznana za dwuznaczną pod wpływem rasistowskich praktyk III Rzeszy. Dzisiaj w szerszym odbiorze termin „eugenika" (po polsku „higiena społeczna") jest mało znany. Można go znaleźć w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, podobnie w ważniejszych wydawnictwach encyklopedycznych zagranicznych. Niemniej jednak, przykładowo, hasła „eugenika" nie zawiera ani Mała Encyklopedia Zdrowia z lat pięćdziesiątych-sześćdziesiątych, ani dwutomowa edycja wydana ostatnio[1]. Przypomnijmy zatem najważniejsze informacje. Termin „eugenika" (*eugenics*) u schyłku ubiegłego wieku wprowadzony został do obiegu naukowego przez biologa angielskiego, Francisa Galtona. Dosyć trudno ustalić, kiedy dokładnie to się stało. Zgodnie z informacją, zamieszczoną w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, wydanej w połowie lat 60., nastąpiło to w 1869 r., wraz z ukazaniem się dzieła Galtona, *Hereditary Genius*; *Encyclopaedia Britannica* podaje datę 1885 roku[3], *Encyclopedia Americana* zaś – 1883 r.[4]

[1] Zob. Mała Encyklopedia Zdrowia, wyd. III, Warszawa 1963; Encyklopedia Zdrowia. Pod red. Witolda S. Gumułki i Wojciecha Rewerskiego, Wyd. II, Warszawa 1993.

[2] Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1964, t. 3, s. 515 (hasło: „eugenika").

[3] The Encyclopaedia Britannica, (1947), vol. 8, s. 806.

Wcześniej słowo to kojarzono, w zgodzie z jego greckim źródłosłowem, z dobrym pochodzeniem. Takie też jego znaczenie podaje słownik języka polskiego, wydany w Warszawie w 1899 roku[5]. Współcześnie natomiast pojęcie eugeniki tłumaczy się – w zgodzie z propozycjami Galtona – jako „system poglądów głoszący możliwość doskonalenia pod względem fizycznym i umysłowym człowieka jako gatunku, na podstawie założeń genetyki"[6].

Perspektywa ingerencji w bieg procesów kształtujących gatunek ludzki stanowiła zapowiedź swego rodzaju rewolucji i trudno się dziwić, że wywołała dość powszechne zainteresowanie. Wydarzeniem o sporym rozgłosie były testy inteligencji ok. 13,5 tys. dzieci, przeprowadzone w 1912 r. w Anglii, w hrabstwie Northumberland. Wyniki testów – potwierdzone później – i inne badania ujawniły istnienie wyraźnych związków między poziomem inteligencji dzieci a statusem społecznym (także zawodowym) rodzin, z których pochodziły. Odrębną kwestię stanowiła interpretacja tych danych. W opinii samego Galtona – akcentującego istnienie dziedzicznych uwarunkowań cech fizycznych oraz umysłowych u ludzi – jego teoria doczekała się empirycznego potwierdzenia. Problem był jednak złożony, przede wszystkim ze względu na jego rozliczne implikacje polityczne. Na szeroko pojętej lewicy ustalenia eugeników budziły zainteresowanie[7] jako drastyczna egzemplifikacja skutków podziałów społecznych. Oczywistym, wypływającym z nich wnioskiem był postulat wyrównania szans młodzieży z różnych środowisk. Ale z ustaleń eugeników wypływać mogły również przeciwstawne wnioski. Realizacja postulatu „poprawy rasy", gdyby rozumieć go dosłownie, wymagała bowiem nie tyle wyrównywania szans, ile raczej wzmocnienia tych procesów selekcyjnych, które dotąd dokonywały się w społeczeństwie żywiołowo. Jest to ten sam wybór, który współcześnie streszcza się w dylemacie: czy wspierać najsłabszych, czy uznać poczynania najlepiej sobie radzących za motor rozwoju i domagać się pozostawienia im swobody ruchów.

Biorąc pod uwagę, że postulaty eugeników dotyczyły sfery biologii człowieka, możliwa również była ich interpretacja w duchu rasistowskim. Przywoływane wyżej hasło z Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN nazbyt chyba kategorycznie stwierdza, że nie miały one nic wspólnego z rasizmem i znalazły swój wyraz „w

---

[4] The Encyclopedia Americana, (1966), vol. 10, s. 567.

[5] Zob. hasła: „Eugenista", „Eugenizm": Słownik Języka Polskiego. Pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, Warszawa 1899, t. 1, s. 705. Por.: The Oxford English Dictionary, Vol. III D-E, Oxford 1933, s. 319, hasła: „eugenic", „eugenism".

prawodawstwie wszystkich krajów cywilizowanych"[8]. Problem bowiem na tym właśnie polegał, że pojęcie eugeniki nazbyt często bywało „niewłaściwie" rozumiane.

W generalnym skrócie, w zgodzie z poglądami Galtona, postulaty eugeników obejmowały: 1) zapobieganie reprodukcji jednostek uznanych za obciążone dziedzicznie oraz 2) wspomaganie reprodukcji środowisk reprezentujących „zdrowe rody"[9]. W zgodzie z nimi w szeregu krajów po I wojnie światowej wprowadzono poradnictwo przedślubne, którego częścią były obowiązkowe badania lekarskie – w skrajnych przypadkach od uzyskania świadectwa zdrowia zależała możliwość zawarcia związku małżeńskiego. Przyjęte rozwiązania, jak i stojąca za nimi filozofia działania, przedstawiały się różnie. Ustawodawstwo eugeniczne brytyjskie było na przykład mniej restrykcyjne od amerykańskiego. Dostrzegano, że zakaz zawierania małżeństw bynajmniej nie eliminuje reprodukcji osobników obciążonych dziedzicznie. Przy całej swojej drastyczności jest zatem nieskuteczny. Stąd postulat ich izolowania (ok. 50 tys. osób w Wielkiej Brytanii)[10] lub przekreślenia możliwości posiadania potomstwa przez zabieg sterylizacji. Ten ostatni środek, chociaż drastyczny, budzący wątpliwości natury moralnej, nie mówiąc o religijnych, był jednak tańszy, co podnosiło jego atrakcyjność w oczach zwolenników radykalnych rozwiązań. Do tych ostatnich należeli entuzjaści eugeniki. W Anglii było to środowisko skupione wokół Francisa Galtona. Usiłowało ono wpłynąć na politykę społeczną kraju, inicjując szerszy ruch, odwołujący się do głoszonych przez siebie poglądów. W 1908 r. zainaugurowano Towarzystwo Eugeniczne, od 1909 r. wydające własny periodyk („Eugenics Review"). Po I wojnie światowej ruch rozszerzył się na inne kraje. W 1922 r. powstała analogiczna placówka szwedzka przy uniwersytecie w Uppsali; cztery lata później (w 1926 r.) powstało Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne.

Rozwój stowarzyszeń, propagujących hasła eugeniczne można uznać za swego rodzaju znak czasu. Sprzyjało im dość rozpowszechnione przekonanie, że wojna szczególnie ciężko doświadczyła rodziny zajmujące w społecznej hierarchii pozycję wyższą, dzie-

---

[6] Słownik Języka Polskiego, T. I, PWN, Warszawa 1983, s. 560.

[7] Zob. drastyczne enuncjacje brytyjskich socjalistów z początku stulecia (G. Watson, *Czy Hitler był marksistą?*, [w:] *Między sierpem a młotem. ZSRR i świat*, Nowy Jork, 1985, The Committee in Support of Solidarity, s. 14).

[8] Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1964, t. 3, s. 515 (hasło: „eugenika").

[9] Encyclopaedia Britannica..., s. 808.

[10], Ibid., s. 808.

siątkując elity, co zmienia układ sił wewnątrz społeczeństw, grożąc im degeneracją. Środowiska lekarskie alarmowały wskazując na większe niż przed wojną nasilenie chorób społecznych, przede wszystkim gruźlicy oraz kiły.

Miernikiem wzrostu wpływów *lobby* eugenicznego były dokonujące się wówczas zmiany w ustawodawstwie poszczególnych państw. Na szczególnie dogodny grunt natrafiły one w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze przed I wojną światową kierowano się tam postulatami eugenicznymi w polityce imigracyjnej. I tak, ustawa z 1891 r. zakazywała imigracji osób, dotkniętych wyszczególnionymi w niej chorobami; w 1907 r. zakaz rozszerzono na gruźlików oraz umysłowo chorych. Po wojnie trend ten pogłębił się, przyjmując formy skrajne, wyrażające się w akceptowaniu wskazań tzw. eugeniki negatywnej. Taki charakter miało dopuszczenie sterylizacji jako środka polityki społecznej. W 1926 r. na 48 stanów USA prawie połowa (23) zaakceptowała taką możliwość w stosunku do osób, będących nosicielami chorób dziedzicznych[11]; w początkach lat trzydziestych liczba stanów, w których praktyki sterylizacyjne zostały zalegalizowane, wzrosła do 27[12]. Innym obszarem, na którym postulaty eugeniczne wywarły znaczny wpływ na ustawodawstwo, były kraje bałtyckie (Szwecja, Norwegia, Finlandia, Dania) oraz Szwajcaria.

Fascynacja eugeniką nie ominęła również Polski, gdzie *lobby* eugeniczne ukonstytuowało się równolegle do swoich zachodnich odpowiedników. Od roku 1918 zaczęły ukazywać się „Zagadnienia Rasy", jako organ Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Wśród artykułów publikowanych na łamach pisma zdecydowanie przeważały materiały poświęcone problemom walk z chorobami społecznymi, w tym bodaj najczęściej z gruźlicą; niemniej trafiały się również teksty o innej wymowie, w pełni ilustrujące dwuznaczność pojęcia higieny społecznej. Te ostatnie dzieliły się na dwie grupy. Do pierwszej należały, stosunkowo rzadkie teksty trącące rasizmem przez eksponowanie roli czynnika rasy (dziedziczności) w dziejach oraz życiu społecznym (kulturze), lub przynajmniej podkreślające zachodzące tu związki[13]. Drugą grupę tworzyły próby tworzenia wokół pojęcia eugeniki szerszych systemów ideo-

---

[11] Ibid.

[12] S. Dąbrowski, *Eugenika ze stanowiska katolickiego*, Poznań (bez daty), s. 39.

[13] J. Mydlarski, *Typy antropologiczne i sposoby ich ujawniania*, „Zagadnienia Rasy" nr 4, grudzień 1928, s. 1–29; E. Schultze (Lipsk), *Mongolizacja Rosji*, „Zagadnienia Rasy" nr 5, marzec 1929, s. 102–105; S. Studencki, *Próba charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej*, „Zagadnienia Rasy" nr 12, grudzień 1930, s. 241–248.

logicznych. Jakkolwiek formułowane wizje przedstawiały się rozmaicie, wspólną ich cechą było założenie daleko idących przeobrażeń współczesnych społeczeństw. Zgodnie postulowano likwidację anachronicznych barier, nakładanych przez tradycję i obyczaj. Nowy porządek miał być zbudowany wedle zasad racjonalności i higieny, zastosowanych kompleksowo i w pełni. „Na horyzoncie nowego życia ludzkości – pisał z emfazą (1927) Leon Wernic – wschodzi wielka gwiazda [...]. Zamiast chaosu rozrodczego i swawoli rozigranych zmysłów, egoizmu bezgranicznego [...] zapanuje racjonalna zasada dobra ludzkości, której podlegać będą wszystkie inne interesy. Zasada owa przyśpieszy stworzenie szlachetnego typu człowieka wyższej miary, usunie pasożytujący element niedorozwiniętego społecznie – chorego fizycznie i umysłowo podczłowieka i da wreszcie możność triumfu [...] dziś [...] samotnie kroczącym [...] wodzom narodu i pionierom cywilizacji"[14]. Petryfikacja struktur władzy po przewrocie majowym wydawała się sprzyjać podejmowaniu prób swoistej konkretyzacji tej wizji. W tym kontekście dość charakterystyczna wydaje się pochodząca z końca lat dwudziestych opinia Stanisława Budzyńskiego – mimo że z pewnością nie reprezentowała poglądu obozu rządzącego jako całości. Budzyński dowodził: „Świadomym hodowcą swego narodu ma być państwo. Państwo powinno zabezpieczać jego normalny rozwój i tężyznę oraz nadać odpowiedni charakter. Państwo musi zwrócić więcej uwagi na tworzenie się dziedzicznie uzdolnionych rodzin urzędników państwowych, któreby przekazywały pewne cechy i automatyzmy duchowe drogą dziedziczenia swym potomkom; rodziny te wytworzą potężny aparat urzędniczy, któryby [...] podtrzymywał potęgę państwa"[15]...

Podobnie jak w innych krajach, zainteresowanie eugeniką w Polsce korespondowało z zasadniczymi podziałami politycznymi, określającymi kształt sceny politycznej, chociaż miało także znamienne cechy swoiste. Inaczej niż na przykład w Niemczech[16], w Polsce środowiska prawicowe miały zdecydowanie więcej oporów we włączaniu do swoich programów postulatów zabarwionej rasizmem społecznej higieny. Decydowało tu stanowisko Kościoła katolickiego. Był on generalnie nieufny wobec postulatów eugeniki, kojarzonej z rasizmem; w sprawie zaś np. sterylizacji wypowiedział się autorytatywnie i jednoznacznie. Została ona ofi-

[14] L. Wernic, *Wymieranie narodów*, „Zagadnienia Rasy" 1927, Warszawa, R. 9, nr 10, czerwiec 1927, s. 96.

[15] S. Budzyński, *Sprawa urzędnicza a eugenika*, „Zagadnienia Rasy" nr 7–8, wrzesień-grudzień 1929, s. 350.

cjalnie potępiona w encyklice *Casti Connubii*, wydanej 31 grudnia 1930 r.[17]

Warto zaznaczyć, że również inne czynniki sprzyjały okazywaniu nieufności wobec eugenicznych nowinek. Wśród nich wskazać należy na wpływ tradycji narodowej oraz obawę przed hitleryzmem[18]. Naturalnie, można wykazywać dwuznaczności w stanowisku prawicy; jednak relatywnie więcej owych dwuznaczności zaznaczało się chyba w opiniach, artykułowanych w obrębie środowisk inteligencji radykalnej. Przedstawiciele tej właśnie grupy dominowali wśród współpracowników „Zagadnień Rasy". Broniąc postulatów eugeniki – kojarzonej z postępem – zwalczali stanowisko Kościoła, piętnując je jako wyraz zacofania i ciemnoty. Ich aprobata niekiedy rozciągała się również na postulaty tzw. eugeniki negatywnej, operującej drastycznymi środkami, od aborcji w przypadku domniemania obciążeń dziedzicznych płodu, po sterylizację osób nieuleczalnie chorych[19]. Sterylizację aprobował – i to entuzjastycznie – Tadeusz Boy-Żeleński[20]. W polemiki na ten temat silniej od socjalistów angażowały się środowiska inteligencji radykalnej[21] – co wyrażało się nieraz w opiniach formułowanych niezwykle drastycznie, z brutalną wręcz jednoznacznością. Wszelkie rekordy w tym względzie biła wizja, zawarta w książce Włodzimierza Spasowskiego, byłego dyrektora Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, wolnomularza, socjalisty – w latach zaś trzydziestych skłaniającego się sympatiami ku komunizmowi. Marzył on o państwie światowym, kształtującym nowego człowieka, w pełni uspołecznionego, a także uszlachetnionego rasowo, uwolnionego od chorób dziesiątkujących populacje ludzkie. Wiarę w możliwość ziszczenia się podobnej perspektywy wiąże się dziś z inżynierią genetyczną; w latach trzydziestych w grę wchodziły środki stosowane przez hodowców zwierząt. Aby je zastosować, państwo musiałoby mieć nad poddaną sobie ludnością taką wła-

---

[16] G. L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej*, Warszawa 1972, s. 134–141, 150–151, 154–56.

[17] S. Podoleński T.J., *Ustawa sterylizacyjna w Niemczech*, „Przegląd Powszechny", t. 201, styczeń-luty-marzec 1934, s. 60–61.

[18] R. Wapiński, *Endecja wobec hitleryzmu i III Rzeszy*, [w:] *Polska, Niemcy, Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, Poznań 1977, s. 537–538.

[19] Taki charakter w opinii publicystyki kościelnej miały postanowienia kongresu na rzecz świadomego macierzyństwa i reformy seksualnej, który obradował w Krakowie 25 listopada 1934 r. Ilustrowało to m.in. omówienie autorstwa ks. Stefana Wyszyńskiego (Dr. Zuzelski, Przegląd prasy, „Ateneum Kapłańskie" 1934, t. 35, s. 180.

[20] (*Reflektorem w mrok. Wybór publicystyki*, Warszawa 1981, s. 275–278.

[21] H. Ułaszyn, *Ze średniowiecza, czyli z Hiszpanii XX-go wieku*, „Racjonalista" 1930, nr 2, listopad 1930, s. 21.

dzę, jak hodowca nad swoją trzodą. Spasowski postulował, by państwo czuwało nad kojarzeniem się par, pod względem antropologicznym i eugenicznym najkorzystniej dobieranych, a także by przeciwdziałało rozrodowi typów uznanych za patologiczne. Miało to być osiągnięte zarówno przez administracyjne zakazy, jak i sięgnięcie po aborcję jako środek polityki demograficznej. Sprawując pełną kontrolę nad przyrostem ludności, sterując zarówno ilością, jak i jakością materiału ludzkiego – państwo na każdy rok wyznaczałoby kontyngent (limit) noworodków[22]...

Oczywiście, trudno uznać tę wypowiedź za reprezentatywną w szerszej skali. Przy całej swej skrajności stanowiła ona jednak element szerszego zjawiska, daleko wykraczającego poza polemiki toczone na gruncie polskim. Dlatego właśnie zasługuje na przypomnienie. Wiele postaci zaangażowanych w ruchu eugenicznym wypowiadało się wówczas w nie tak bardzo odmiennym duchu. W toku polemik, co całkiem zrozumiałe, te właśnie wypowiedzi były nagłaśniane i cytowane przez przeciwników prób ulepszania ludzkiej rasy. Na przykład dr Henry Hamilton Laughlin (*Eugenic Record Office*, USA) domagać się miał sterylizacji nie tylko nosicieli chorób dziedzicznych, ale bez mała wszystkich, których kondycja materialna nie gwarantowała wychowania zdrowego potomstwa. Rozległą tę populację – ok. 40 milionów osób w Stanach Zjednoczonych – tworzyli upośledzeni umysłowo, chorzy, kalecy, sieroty, bezdomni, nędzarze... Wedle szacunków, związanego z ruchem hitlerowskim specjalisty od higieny rasowej, dra Fritza Lenza[23], jednostki „kalogeniczne" stanowiły około 10% ogółu ludności i taki też odsetek należałoby poddać sterylizacji[24]. Wizję aktywnego udziału państwa w kreowaniu oraz planowaniu rozwoju gatunku ludzkiego zawierała (bez akcentów aprobaty!) głośna powieść Aldousa Huxleya, *Nowy wspaniały świat*. Trudno domniemywać, w jak wielkiej mierze stworzony przez brytyjskiego pisarza obraz przedstawiał przyszłe problemy ludzkości; był on jednak mocno osadzony w atmosferze umysłowej lat trzydziestych.

W Polsce kluczowym elementem owych sporów były kontrowersje wokół oceny niemieckiej ustawy eugenicznej, uchwalonej 14 lipca 1933 r. Za miarę zainteresowania, jakie obudziła ustawa niemiecka, uznać można pojawienie się jej przedruków *in extenso*

---

[22] W. Spasowski, *Wyzwolenie człowieka w świetle filozofii, socjologii pracy i wychowania ludzkości*, Warszawa 1933, s. 290–294. Por. H. Powiadowska, *Bezdroża konwencjonalizmu*, „Racjonalista" nr 6, czerwiec 1932, s. 91.

[23] *Wer ist's?, Berlin 1935, s. 956.*

[24] S. Dąbrowski, op.cit., s. 35.

w tłumaczeniu polskim. „Zagadnienia Rasy" zamieściły tłumaczenie ustawy w marcu 1934 r., kilka miesięcy po wejściu jej w życie, bez komentarza[25]; komentarz, oczywiście jednoznacznie krytyczny, towarzyszył przedrukowi na łamach „Ateneum Kapłańskiego", wydawanego przy włocławskim seminarium duchownym[26].

Krytycy ustawy niemieckiej dość zgodnie podkreślali precedensowy charakter ustaleń, w istotny sposób różniących się od rozwiązań przyjętych w analogicznych aktach prawnych uchwalanych w innych krajach. Dotyczyło to zarówno regulacji szczegółowych, jak i deklarowanych celów, przyświecających ustawodawcy. Ustawa niemiecka pomyślana była bowiem nie jako narzędzie rozwiązywania skomplikowanych przypadków życiowych, ale jako instrument polityki populacyjnej państwa[27], dyktowanej rasizmem, a zakrojonej na szeroką skalę. Stefan Dąbrowski, polityk związany z liberalnym skrzydłem Narodowej Demokracji, autor broszury poświęconej eugenice, akcentując ten szczególny charakter ustawy niemieckiej – trafnie wiązał go z totalitarnym charakterem państwa. Jakkolwiek ogólnie niechętny próbom ingerencji władzy państwowej w dziedziny, regulowane dotąd przez obyczaj, dostrzegał, że stopień owej ingerencji był w poszczególnych przypadkach różny. W ustawie duńskiej (1929) – jak wskazywał – sterylizacja mogła mieć jedynie charakter dobrowolny. Podobnie wyglądały regulacje prawne w Norwegii, Szwecji oraz Finlandii. W Stanach Zjednoczonych praktyka przedstawiała się rozmaicie, zależnie od stanu, ogólnie jednak i tam przeprowadzenie zabiegu uzależniano od zgody zainteresowanych bądź od wyniku szerokiej konsultacji. Stosowne decyzje podejmowano ostrożnie, co ważyło na skali zjawiska, dalekiej od postulatów entuzjastów eugeniki negatywnej. Podobnie przedstawiała się praktyka w Niemczech przedhitlerowskich. Uchwalona 14 lipca 1934 r. niemiecka ustawa eugeniczna bazowała wprawdzie na wcześniejszym, powstałym w 1932 r. projekcie, ale zmienionym zasadniczo przez wprowadzenie zasady przymusu. Prawie dziesięć tysięcy zabiegów sterylizacji, jakie przeprowadzono w Niemczech między 1925 a 1933 rokiem[28], na tle innych państw było wprawdzie liczbą poważną – dalece wszakże zdystansowaną przez praktykę, usankcjonowaną wspomnianą ustawą. Już w ciągu

---

[25] „Zagadnienia Rasy", nr 1, z marca 1934, s. 86–90.

[26] Ks. I. Świrski, *Zagadnienie sterylizacji*, „Ateneum Kapłańskie" 1934, t. 20, s. 370–284.

[27] Tamże, s. 376–381; S. Dąbrowski, op.cit., s. 39.

[28] S. Dąbrowski, op.cit., s. 39.

pierwszego roku jej funkcjonowania wpłynęło ponad 84 tysiące wniosków o przeprowadzenie sterylizacji, z czego pozytywnie rozpatrzono 64,5 tysięcy, a więc ponad trzy czwarte. Naczelny organ partii hitlerowskiej, „Völkischer Beobachter", szacował liczbę ludzi przeznaczonych do okaleczenia na 400 tysiące[29]. Opinia publicysty wydawanego przez jezuitów „Przeglądu Powszechnego", ks. Stanisława Podoleńskiego, różniła się jedynie rozłożeniem akcentów. Ks. Podoleński wskazywał na trwałe zakorzenienie się w opinii niemieckiej poglądów akcentujących potrzebę radykalnych działań na rzecz „poprawiania" rasy – pojawiły się one wcześniej, a „moda" na eugenikę stworzyła jedynie korzystniejszy wobec nich klimat. Ta sytuacja zaowocowała po wojnie, w latach dwudziestych, całą serią projektów ustaw eugenicznych (w 1923, 1925, 1927 i 1928); w rezultacie „Ustawa hitlerowska o sterylizacji była więc tylko kropką nad i, uwieńczeniem, jeśli tak wolno się wyrazić, długich i na szeroką skalę zakrojonych poszukiwań"[30].

Można mówić o daleko idącej zgodności opinii reprezentujących środowiska katolickie krytyków ustawy niemieckiej co do oceny zarówno postanowień aktu, logiki określającej jego kształt, jak i intencji ustawodawcy. Jak podkreślano, ustawa była zredagowana tak, aby możliwie uprościć i przyśpieszyć postępowanie – co było warunkiem jego stosowania na skalę masową – przy zachowaniu w gestii czynnika administracyjnego swobody decyzji i całości kontroli nad jej wykonaniem. Zakres przypadków, w których sterylizacja mogła być orzeczona, określono szeroko, a przy tym – co też było celowym zabiegiem ustawodawcy – mało precyzyjnie. Artykuł I ustawy, zawierający szeroką listę chorób uprawniających do wydania decyzji o przeprowadzeniu sterylizacji (niedorozwój umysłowy, schizofrenia, psychozy maniakalno-depresyjne, epilepsja i pląsawica dziedziczna, ślepota i głuchota dziedziczna, poważne dziedziczne zniekształcenia cielesne, alkoholizm) nie został zaopatrzony w klauzulę, wykluczającą z zabiegu sterylizacji choroby inne niż wymieniono. Ustawa nie określała stopnia schorzenia, który upoważniałby do przeprowa-

---

[29] S. Dąbrowski, op.cit., s. 41–42. Podobne liczby dla roku 1934 podaje, opierając się na nieopublikowanej statystyce Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, Franciszek Połomski. Ogółem, w ciągu pierwszych 3 lat obowiązywania ustawy (1934–1936) wydano prawie 200 tysięcy orzeczeń sądowych nakazujących ubezpłodnienie. W trakcie operacji lub bezpośrednio po niej zmarło 337 osób (F. Połomski, *Rasizm w teorii i praktyce Trzeciej Rzeszy*, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, T. 3, Wrocław 1977, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 366, s. 128).

[30] S. Podoleński, *Ustawa sterylizacyjna w Niemczech* „Przegląd Powszechny" 1934, t. 201, s. 54–55.

dzenia sterylizacji[31], postanowienie zaś, że dla przeprowadzenia zabiegu nie jest wymagana pewność, lecz jedynie „wielkie prawdopodobieństwo" dziedzicznego obciążenia potomstwa[32] – otwierało pole dla swobodnej interpretacji poszczególnych przypadków przez władze lekarsko-sądowe. Całość postępowania uniezależniono od woli bezpośrednio zainteresowanych także w taki sposób, że licząc się z ich oporem, z góry zapowiedziano możliwość zastosowania wobec nich przymusu (art. 12 ustawy).

Restrykcyjność ustawy niewątpliwie korespondowała z dokonującą się równolegle ewolucją polityczną Niemiec w państwo totalitarne. Komentując postanowienia niemieckiej ustawy eugenicznej, podnoszono ten motyw, przypominając, że zgodnie z katolicką nauką o państwie, kompetencje państwa w stosunku do osoby ludzkiej są ograniczone. Takie też uzasadnienie potępienia sterylizacji zawierała wcześniej encyklika *Casti Connubii*. Jak wskazano w niej, „[...] państwu nie przysługuje żadna bezpośrednia władza nad ciałem podwładnych. Jeśli nie ma winy i tym samym powodu do kary cielesnej, nie wolno mu naruszyć całości ciała albo go kaleczyć, ani ze względów eugeniki, ani z innych jakichkolwiek powodów"[33]. Natomiast – jak pisał Stefan Dąbrowski – „ideologii nar.-socjalizmu obcy jest wszelki umiar, w naturze dynamiki tego ruchu tkwi konieczność dochodzenia do rozwiązań krańcowych, ponieważ odrzuca ona cały dorobek cywilizacyjny i chrześcijański, kładący samowoli ludzkiej tamę wyższych wartości"[34]. Wyraźnym odzwierciedleniem tego kierunku myślenia jest charakterystyczna ocena katolickiego publicysty, Józefa Kisielewskiego, zawarta w głośnej książce, wydanej w przededniu wojny. „W wielu wypadkach – pisał – to, co dla każdego chrześcijanina jest grzechem i przestępstwem, tam jest podnoszone do rzędu cnoty i zasług. [...] Bowiem podstawą rodzącej się w Niemczech moralności nie są żadne przesłanki metafizyczne, nie żadne racje ogólnoludzkie, podstawą jest racja narodu utożsamianego z państwem"[35].

Poświęciłem wypowiedziom tym więcej miejsca, ponieważ w klarownej postaci przedstawiały opinię reprezentowaną szerzej, przede wszystkim w obrębie środowisk, gdzie autorytet Kościoła był uważany za niepodważalny. Nie znaczy to oczywiście, by w publicystyce – nawet wychodzącej spod piór osób duchownych

---

[31] S. Dąbrowski, op.cit., s. 47.
[32] S. Podoleński, *Ustawa sterylizacyjna w Niemczech...*, s. 52.
[33] Cyt. za: S. Podoleński, *Ustawa...*, s. 61.
[34] S. Dąbrowski, op.cit., s. 46.
[35] J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939, s. 483.

– nie można było znaleźć opinii o przeciwnej wymowie; niekiedy skrajnych, niekiedy pomyślanych raczej jako swego rodzaju próba pogodzenia się z duchem czasu[36] – nie one jednak wyznaczały trend dominujący. Dotyczyło to także stanowiska, zajmowanego przez grupy zdecydowanie ekstremistyczne. Poznański tygodnik „Czuwamy", wydawany przez powiązany jeszcze wówczas z Narodową Demokracją Związek Młodych Narodowców, skomentował ustawę niemiecką jako akt barbarzyństwa – co sygnalizował już tytuł prasowego komentarza[37]. W artykule podkreślono rasistowski charakter eugeniki hitlerowskiej, eksponując jej sprzeczność z zasadami chrześcijaństwa. Uznawany za jednego z głównych ideologów „młodej" endecji Adam Doboszyński, w zamiarze zaznaczenia różnicy stanowisk dzielących polski obóz narodowy od hitleryzmu, wzmiankował o konieczności przyzwyczajenia się do obecności „ludzi upośledzonych" za sprawą chorób, niedorozwoju umysłowego czy pijaństwa. „Musimy tych ludzi – pisał (1934) – uznać za stały składnik normalnego społeczeństwa, i stale się nimi opiekować". Podobnie krytyczne stanowisko zajął Jędrzej Giertych, piętnując „system sterylizacji" jako przejaw demoralizacji obyczajowej oraz wskazując na materialistyczny rys rasistowskiej doktryny[39].

Stosunek do eugeniki niemieckiej rzutował na opinie dotyczące poczynań narodowych socjalistów także w innych dziedzinach. Karol Stojanowski, antropolog związany z Narodową Demokracją, krytykując niemiecką ustawę chłopską, wytknął jej, że stanowiła „lekarstwo [...] zapisane według recepty rasistów i eugeników"[40].

Rasizm zniechęcał do prób ścisłego naśladowania ustawy niemieckiej nawet w przypadku środowisk głęboko zainteresowanych perspektywą eugenicznego ulepszania społeczeństwa. Ilustrowała to wyraźnie publicystyka „Zagadnień Rasy" (od końca 1937 roku „Eugeniki Polskiej"), gdzie stopniowo coraz więcej miejsca zajmowały polemiki z rasizmem w wydaniu niemieckim. Wskazywano nie tylko na nikły odsetek ludności nordyckiej w Niemczech, ale i brak podstaw do przypisywania szczególnych uzdolnień nordykom oraz na korzyści, wynikające z krzyżowania

---

[36] Patrz: ks. A. Poszwa, *Eugenika w Polsce*, Płock 1938, s. 38. Pogląd, że sterylizacja „z własnej woli" może być do pogodzenia z etyką katolicką został zakwestionowany przez recenzenta broszury na łamach „Ateneum Kapłańskiego" (t. 44, 1939, s. 94).

[37] *Barbarzyństwo*, „Czuwamy" nr 48 z 30 lipca 1933, s. 2.

[38] A. Doboszyński, *Gospodarka Narodowa*, Wyd. II, Warszawa 1936, s. 311–312.

[39] J. Giertych, *Kajakiem po Niemczech*, Pelplin (1936), s. 85–86.

[40] K. Stojanowski, *Niemieckie prawo chłopskie*, „Myśl Narodowa" nr 1 z 7 stycznia 1934 r., s. 3.

się ras (a nie ich segregacji i izolacji). Podkreślano niebezpieczeństwo nadużywania antropologii dla celów politycznych[41]. Cytowany wcześniej entuzjasta eugeniki, Leon Wernic, podkreślał odmienność założeń społecznej higieny w wydaniu polskim i niemieckim: eugenika polska nie uznaje tzw. nordyzmu ani pojęcia aryjskości[42]. Jednoznaczność owych deklaracji, składanych z pewnością szczerze, podważały jednak podejmowane równolegle wysiłki na rzecz przeforsowania ustawodawstwa eugenicznego w Polsce. Bez względu na to, że ustawa niemiecka nie dostarczała wzorca gotowych rozwiązań, jej uchwalenie tworzyło korzystniejszy klimat dla forsowania własnych zamierzeń. Odżegnując się od niemieckiego wzorca, próbowano się dostosować do przewidywanych oczekiwań obozu rządzącego w Polsce, bez żenady sięgając do właściwej jemu retoryki. I tak, potrzebę polskiej ustawy eugenicznej uzasadniano względami polityki „mocarstwowej"[43] oraz społecznej – jak i kuszono możliwością oszczędności budżetowych. Stosowny projekt ustawy, zatytułowanej eufemistycznie „o zmniejszaniu ciężarów opieki społecznej"[44], został przedstawiony publicznie na forum Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w maju 1934 r., niespełna pół roku po wejściu w życie ustawy niemieckiej. Podobnie jak stworzony przez Niemców precedens, przewidywał on możliwość dokonywania na wniosek sądów zabiegów przymusowej sterylizacji. Trudno się dziwić, że został gruntownie oprotestowany w obrębie wszystkich środowisk akcentujących swój katolicyzm. Krytycy projektu polskiej ustawy eugenicznej zestawiali ją z wcześniejszą niemiecką[45], co siłą rzeczy sugerowało inspirację ideową. Był to zarzut o tyle trudny do zbicia, że przy całym dystansie wobec rasizmu, okazywanym przez entuzjastów eugeniki w Polsce, planowość i rozmach akcji nie-

[41] W. Sterling, *O hodowli geniuszów i talentów*, „Zagadnienia Rasy" nr 1, marzec 1932, s. 20; W. Talko-Hryncewicz, *Z problemów rasowości człowieka w Polsce* „Zagadnienia Rasy" nr 3, wrzesień 1933, s. 184–186; S. Studencki, *O tak zwanej rasie nordyjskiej*, (ibid., s. 197–198); S. Żejmo-Żejmis, *O rasie, rasach i rasizmie*, „Zagadnienia Rasy" nr 1, marzec 1936, s. 30–31; E. Stołyhwowa, *Zagadnienie krzyżowania ras ludzkich*, „Zagadnienia Rasy" nr 1, marzec 1937, s. 3–15; S. Czortkower, *Znaczenie rasy w antropologii*, „Eugenika Polska" nr 1, marzec 1939, s. 24.

[42] L. Wernic, *O konieczności ustaw eugenicznych w Polsce*, „Eugenika Polska" nr 1, marzec 1938, s. 14–15.

[43] M. Lucius, *Zagadnienie rasy a hitleryzm*, „Zagadnienia Rasy" nr 2 z czerwca 1934, s. 235; tenże, *Gospodarka eugeniczna człowiekiem w Polsce*, „Zagadnienia Rasy" nr 1, marzec 1937, s. 56–62.

[44] Patrz: „Zagadnienia Rasy", nr 2 z czerwca 1934, s. 236 i następne; nr 3–4 z września-grudnia 1935, s. 240–242.

[45] Patrz: Ks. S. Podoleński, *Projekt polskiej ustawy eugenicznej*, „Przegląd Powszechny" 1934, t. 204, s. 389.

mieckiej robił na nich wrażenie[46]. Pewna poprawa sytuacji zdrowotnej, osiągnięta przez reżim, chociaż względna[47], mogła budzić zainteresowanie w realiach kraju, z trudem przezwyciężającego skutki kryzysu. Korzyści tego rodzaju wymuszonych działań widzieli wyraźnie zwłaszcza lekarze, stanowiący w środowiskach entuzjastów eugeniki (nie tylko w Polsce) liczącą się grupę. Obserwowane z zewnątrz, mogły one przedstawiać się atrakcyjniej niż rodzime poczynania, obliczone na podniesienie higieny w handlu oraz na wsi... Inną liczącą się wśród entuzjastów eugeniki grupę zawodową stanowili urzędnicy: komentarze wskazujące na negatywne skutki eugeniczne niższych niż w Czechosłowacji i Niemczech uposażeń pracowników państwowych traktować można jako formę obrony interesów zawodowych tej grupy[48].

Zastrzeżenia wobec doktrynalnych motywacji polityki eugenicznej w wydaniu niemieckim torowały drogę uznawaniu argumentów sceptyków, nawet jeśli początkowo upatrywano w nich jedynie wyraz obskurantyzmu. I tak w 1937 roku, we wrześniowym numerze „Zagadnień Rasy" pojawił się artykuł kwestionujący sens drastycznych zabiegów. Przyznano w nim, że dotychczasowa wiedza o mechanizmach dziedziczenia jest jeszcze niedostateczna, nadto z ustaleń genetyki wynika, że znaczące ograniczenie występowania chorób dziedzicznych wymagałoby konsekwentnego stosowania sterylizacji przez wiele pokoleń... Podobne obiekcje podnoszone były wcześniej przez publicystykę kościelną[49] bądź przez postacie reprezentujące szerzej rozumiany obóz katolicki. Ich podjęcie na łamach organu grupującego entuzjastów eugeniki dobitnie ilustrowało stopniowe obniżanie się wysokiej początkowo temperatury dyskusji. Miejsce inwektyw zajmowały argumenty rzeczowe. Taki charakter miały spory o koszty. Zwolennicy zaadaptowania sterylizacji na gruncie polskim starali się wykazać jej względną taniość i brak środków, by móc realizować inne, bardziej humanitarne rozwiązania w rodzaju izolowania osób dziedzicznie obciążonych[50]. Przeciwnicy wykazywali, że konieczny przy realizacji eugenicznego eksperymentu aparat administracyjny będzie w praktyce bardzo kosztowny, pochłania-

---

[46] Patrz: J. Szumski, *Polityka zdrowotna i populacyjna oraz organizacja służby zdrowia w Trzeciej Rzeszy*, „Eugenika Polska" nr 4, grudzień 1934, s. 243–269.

[47] Patrz: R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987, s. 51–69.

[48] Patrz: „Eugenika Polska" 1938, nr 1, s. 15–16.

[49] Patrz: S. Podoleński, *Projekt polskiej ustawy...*, s. 387.

[50] H. Żółtkowski, *Wyjałowienie w ramach eugeniki*, „Eugenika Polska" nr 4, grudzień 1937, s. 279–281.

jąc środki, które mogłyby znaleźć o wiele bardziej efektywne zastosowanie w szerzej rozumianej polityce społecznej.

Inna rzecz, że w tej materii o kompromis było jakby trudniej. Za swego rodzaju paradoks uznać można, że w trakcie debaty doszło tu do znamiennego odwrócenia ról, a stanowiska stron dalekie były od ideologicznej jasności. Przykładowo, argumentacja środowiska zdominowanego w znacznym stopniu przez kręgi liberalne, odwoływała się zarówno do konieczności swego rodzaju zracjonalizowania sfery obyczajowej przez odejście od tradycyjnego rygoryzmu[51], jak i eksponowała konieczności państwowe – co czyniono sięgając do „mocarstwowej" frazeologiii, oraz operując szeroko kryterium użyteczności społecznej. I to raczej ten motyw – nie zaś indywidualistyczno-hedonistyczny – dominował. Z kolei ich oponenci, broniąc tradycyjnego modelu obyczajowości, chętnie motywowali swoje stanowisko argumentami wolnościowymi – strasząc perspektywą państwa-molocha, panującego nie tylko nad duszami poddanych swej władzy ludzi, ale i ich ciałami, i to w sensie najbardziej dosłownym. Do tego rodzaju argumentacji sięgali chętnie zwłaszcza reprezentanci kręgów kościelnych; za miarodajną uznać można wypowiedź cytowanego wcześniej przy innej okazji ks. Stanisława Podoleńskiego. Protestując przeciw „traktowaniu ludzi jak zwierzęta hodowlane"[52], wskazywał on niestosowność odwoływania się w tym zakresie do suwerenności państwa nad jednostką i do wyższości dobra ogółu nad dobrem jednostki. Zarówno względy natury zasadniczej, jak i praktyczne, wynikłe z obaw przed możliwością nadużyć, przemawiają przeciw tworzeniu niebezpiecznego precedensu. Jeśli bowiem – dowodził – „[...] raz przyzna się państwu możność wkraczania w najbardziej osobiste prawa jednostki, jakże łatwo będzie mu rozciągnąć to uprawnienie poza zakreślone na razie granice. Wszystko zależeć będzie wówczas od woli suwerenów[...][53]...

---

[51] H. Żółtkowski, *Eugenika a wychowanie*, „Eugenika Polska" nr 1, marzec 1938, s. 38. Ten rodzaj argumentacji wysuwał się na czoło w propagandzie dopuszczalności aborcji – co było również jednym z postulatów higieny rasowej (W. J. Tomorowicz, *Zapobieganie ciąży a prawo*, „Zagadnienia Rasy" nr 10–11, czerwiec-wrzesień 1930, s. 139). Por.: ks. W. Wicher, *Walka o kiełkujące ludzkie życie*, „Przegląd Powszechny" 1930, t. 187, s. 272–274, 276–277.

[52] S. Podoleński, *Projekt polskiej ustawy...*, s. 390.

[53] S. Podoleński, *Ustawa...*, s. 60–61.

Krzysztof Kawalec

The dispute over eugenics in interwar Poland

Summary

The eugenic problem seems not as well known as it was in the period between the world wars. The word „eugenics" was introduced into the scientific language by the British biologist, Francis Galton at the end of the XIX century. In general, it means the study of the methods of protecting and improving the quality of the human race by selective breeding. Galton's remarks initiated a wider (social and political) movement, which was active in some countries. The eugenic tendency was visible in American immigration policy before the Great War – making it difficult for people suffering from particuliar diseases to enter the USA. After the war, the eugenic movement became much stronger. In some countries (e.g. Sweden, Norway, Finland, Denmark, Switzerland, Germany, and over half of the states of the USA) some components of the eugenic programme were introduced into legislation.

The eugenic movement also appeared in reconstructed Poland. In 1918 it published its own magazine „Zagadnienia Rasy" (Problems of Human Race), later „Eugenika Polska" (Polish Eugenics). This did not imply however, that interest in the eugenic programme was generally very strong. In fact, it was limited by the influence of the Catholic Church. Another significant factor was lost Polish – German hostility. In the late thirties eugenic slogans lost popularity because of their use in German racist policy.

Krzysztof Kawalec

Die Eugenik-Debatte in Polen zwischen den Kriegen

Zusammenfassung

Probleme der Eugenik sind heute nicht in einer Weise präsent wie in der Zeit zwischen den beiden Weltkriegen. Am Ende des 19. Jahrhunderts war der Begriff, „Eugenik" durch den britischen Biologen Francis Galton in die wissenschaftliche Sprache eingeführt worden. Allgemein meint er die Methode des Schutzes und der qualitativen Verbessung der menschlichen Rasse durch selektive Züchtung. Galtons Äußerungen initierten eine breitere (soziale und politische) Bewegung, wie sie in vershiedenen Ländern auf den Plan trat. Eugenische Rücksichten sind erkennbar in der amerikanischen Einwanderungspolitik vor dem Ersten Weltkrieg, die Personen mit speziellen Krankheiten eine Einreise in die USA erschwerte. Nach dem Krieg nahm die eugenische Bewegung an Stärke zu. In einigen Ländern (z.B. in Schweden,

Norwegen, Finnland, Dänemark, der Schweiz und Deutschland sowie in der Hälfte der amerikanischen Bundesstaaten) wurden Elemente eugenischer Programme in die Gesetzgebung eingeführt.

Die eugenische Bewegung findet sich auch im wiedererstandenen Polen: 1918 entstand eine eigene Zeitschrift, die „Zagadnienie Rasy" (Probleme der Rasse), später die „Eugenika Polska" (Polnische Eugenik). Dies bedeutet jedoch nicht, daß das Interesse an der Eugenik in der öffentlichen Meinung besonders stark gewesen sei. Tatsächlich wurde ihr Einfluß durch die katholische Kirche begrenzt. Ein anderer bedeutsamer Faktor war der deutsch-polnische Antagonismus. In den späten 30-er Jahren verloren eugenische Parolen, da sie in der deutschen Rassenpolitik Anwendung fanden, an Popularität.